

Chłuba z Chrystusowego krzyża

Dzisiaj św. Paweł Apostoł mówi o swojej wielkiej chlubie, jaką jest krzyż Pana Jezusa: *Co do mnie, to nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego, Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata.* Chlubić się to być dumnym z czegoś, to szcycić się czymś, co uważa się za wartościowe, czym warto się pochwalić. Ale chodzi jeszcze o coś więcej. Chrześcijanie żyjący w otoczeniu islamu, narażeni na prześladowania z powodu wyznawanej wiary w Chrystusa, świadomie noszą na dłoniach wytatuowany krzyż. Ma to być trwały znak, którym nie tylko się chlubią, szczycą, ale gotowi są oddać życie w jego obronie. Wielu z nas nosi złoty krzyżyk na szyi. Całujemy go przed założeniem. W ciągu dnia mijamy wiele krzyży przydrożnych, na wieżach kościołów. Czy zauważamy je, przynajmniej spojrzeniem, które jest wyznaniem wiary. Na ścianach mieszkań mamy zawieszone krzyże. Krzyż umieszczony w mieszkaniu też jest znakiem wyznawanej wiary. Ale są jeszcze różne krzyże wewnętrzne, które dźwigamy codziennie: krzyż choroby i cierpienia, krzyż trudnego małżeństwa, krzyż trudnych relacji w zakładzie pracy. Jak wiele nas kosztują krzyże związane z wychowaniem dzieci. Trudno tu mówić o chlubieniu się krzyżem. Łatwiej nosić złoty krzyżyk na szyi niż znosić krzyż bólu i upokorzenia. A jednak i tutaj, może nawet bardziej, możemy jednoczyć się z krzyżem Pana Jezusa, który mówi: *Niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje.* [prob.]